

REFLEKTOR

30
GROSZY

NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE.

* Wychodzi w każdą sobotę. *

Echa białostockie.

Wiosenna szminka Wersalu Podlaskiego.

Na murach miasta ukazały się obwieszczenia Magistratu, powiadamiające ludność o zarządzonym — zwyczajem dorocznym — wiosennym, gruntownym oczyszczeniu miasta.

Polega ono na oczyszczeniu dziedzińców, osadników i filtrów, na wywiezieniu śmieci ze śmietników i zawartości jam kloaczych, na oczyszczeniu i wybieleniu klatek schodowych, sieni, wejść do suteryn i poddaszy wraz ze schowankami i innymi ubikacjami gospodarczymi, na gruntownym naprawieniu budynków ustępowych, śmietników, ścieków, rynsztoków i rur zlewowych, uzupełnieniu spluwaczek i napisów ostrzegawczych w sielniach i klatkach schodowych, oczyszczeniu i oparkaniu placów niezabudowanych.

Należy również w tym okresie przystąpić do oczyszczenia studzień (dna i cembrowiny), których wody są używane do picia, pozatem należy zaopatrzyć je w stałe, czysto utrzymywane wiadra do czerpania oraz urządzić szczelne zamknięcie otworów studziennych.

Do uprzątnięcia podwórzy i wywożenia śmieci i nieczystości należy przystąpić niezwłocznie, tak, aby do 15 kwietnia br. wszystkie podwórza były kompletnie uporządkowane. Po upływie wskazanego wyżej terminu winni niewykonania powyższych zarządzeń będą karani w trybie administracyjnym grzywną lub aresztem.

Wywożenie nieczystości winno odbywać się na grunta: Kocha przy szosie do Zielonej (wykopany dół), Jana Horodeńskiego, przy ul. Zaścianańskiej i na przedm. Białostoczek, za drugim mostem.

Białystok w kwiatkach i zieleni.

Nowopowstały oddział białostocki Tow. Popierania plantacji miast Rzplitej — (T.M.P.) rozpo-

czął swoją działalność. Na zebraniu zarządu w dniu 23 ub. m. postanowiono: zwrócić się do wszystkich właścicieli ogrodów handlowych Białegostoku o przygotowanie flanc roślin na okna i balkony po cenach możliwie jaknajniższych, oraz zwrócić się do inspektoratu szkolnego i dyrekcji szkół średnich z prośbą o pouczenie młodzieży, jak mają się opiekować plantacjami miejskimi.

W najbliższym czasie Towarzystwo zamierza wydać odezwę do miejscowego społeczeństwa — zachęcając w niej do ozdabiania okien i balkonów, oraz do zakładania ogródków przy domach.

T.P.M. będzie miało za zadanie roztoczyć wydatną opiekę nad plantacjami miejskimi, przez spopularyzowanie ich; zapobieganie niszczeniu roślinności; poczyni starania u władz samorządowych o względnie w opracowywanym planie regulacyjnym miasta terenów pod przyszłe parki, bulwary, skwery, zieleńce, ogródki działkowe, co razem winno wynosić 30 proc. ogólnej powierzchni miasta. Szczególnie propagowane będzie przyozdabianie okien, balkonów, oraz zakładanie ogródków przy domach.

Klub Myśliwski w Białymstoku.

Na posiedzeniu Powiatowej Rady Łowieckiej, odbytem w tych dniach pod przewodnictwem p. prez. płk. M. Kawelina postanowiono przystąpić do zorganizowania w Białymstoku Klubu Myśliwskiego i wyszukaniu odpowiedniego na ten cel lokalu.

ZA CZERWONYM KORDONEM.

„Bal dworski” w stolicy komunistycznej.

Kawiorem i szampanem przyjmowała lorda Edena czerwona Moskwa.

Dzienniki francuskie donoszą o olśniewającym przepychu, z jakim

rząd sowiecki podejmował lorda Edena w Moskwie.

Prasa paryska donosi, że wszystkie budynki rządowe w Moskwie były przybrane w sztandary brytyjskie i sowieckie, że p. Eden tańczył we czwartek z najpiękniejszymi paniami „z arystokracji” sowieckiej, ozdobionymi liljami barbońskimi w sali balowej pałacu Spirydonowskiego, w którego podwórzu stało 150 luksusowych limuzyn. Do godz. 4 rano bufety uginały się pod ciężarem kawioru, zimnych ryb, mięsa w majonezie, barszczu, wódek i najlepszych win jugosłowiańskich i tureckich.

Nikt się nie zdziwił, kiedy komisarz Litwinow wznosił toast na cześć króla angielskiego. W piątek w nocy p. Eden oklaskiwał słynne baletnice, m. in. niezrównaną p. Semenową, małżonkę Karachana.

Te same dzienniki piszą z przesąsem, że jednym luksusem w czasie rozmów angielsko-niemieckich w Berlinie były... świeże jarzyny, co prawda wartości 2500 marek, którymi kanclerz Hitler uraczył gości zagranicznych, zaproszonych na bankiet do pałacu kanclerskiego.

Blady strach czerwonych władców...

Nowy pogon „niebłagonadziejnych”. — Wybuch teroru. — „Groźba wojny”. — 62.000 wypadków... — Kolos na glinianych nogach.

W nocy z 19 na 20 marca r.b. w Leningradzie, Moskwie, Charkowie, Odesie, Gorkim i w wielu innych miastach czerwonego imperjum a również na granicy zachodniej Sowieców odbyły się masowe aresztowania b. książąt rosyjskich, b. hrabiów, b. wyższych i niższych oficerów dawnej armii carskiej, b. wyższych urzędników carskich, b. urzędników „ochrony” i policji i wreszcie b. przemysłowców, obszarników i kupców.

Większość z aresztowanych pewnością na wolność wypuszczona już nie będzie.

Większości bowiem aresztowanych grozi kara śmierci. Są on-

posądzeni o działalność przeciwko rządowi Sowietów i o współpracę z obcymi rządami. Kto uniknie rozstrzelania będzie wysłany do odległych miejscowości na Syberji.

Wielu z aresztowanych służyło lojalnie w instytucjach sowieckich w ciągu ostatnich 15 lat. Ludzie ci uczyli innych pracy — teraz zostaną przez swych uczniów zastąpieni. Za wyjątkiem niewielu specjalistów wojskowych, których bolszewicy nie są w stanie zastąpić, setki wykształconych ludzi w ciągu jednej doby wyekspedjowano na Sybir.

Ten nowy straszliwy pogrom „niebłagonadiożnych”, ten nowy wybuch czerwonego teroru zadekretowany został z Kremla. Nie skończył się jednak na aresztowaniach owej nocy. Trwa nadal.

Pisma sowieckie informują krótko, że ze względu na „groźbę wojny” rząd postanowił przeprowadzić ścisłą segregację ludności w najważniejszych ośrodkach i wysiedlić elementy niepożądane, zagrożające bezpieczeństwu państwa.

Jakież ten terror ma uzasadnienie?

Wydumaczenie tego panicznego strachu przed wojną znajdujemy w dekreście niedawno zamianowanego komisarza transportów Kaganowicza. Zapewnia on, iż w ciągu 1934 roku w Sowietach było 62.000 zdarzeń, katastrof i wypadków kolejowych, które pociągnęły za sobą uszkodzenie 64.000 wagonów towarowych, wówczas, gdy rządowe fabryki wagonów mogły wypuścić tylko 19.000 nowych wagonów.

Obserwatorzy wojskowi zgodni są co do tego, iż koleje są najslabszym punktem w systemie obronnym Sowietów, nie są bowiem w stanie obsługiwać potrzeb nielicznej nawet armji polowej.

Rzekoma potęga floty powietrznej Sowietów jest również przesadzona.

W świetle tych uwag podróż francuskiego ministra Laval'a do Moskwy i ewentualne zawarcie przymierza wojskowego między Francją a Sowietami nie będzie miało zbyt wielkiej wartości dla Francji.

U BRUNATNEGO SĄSIADA.

„Z WOLI FUEHRER'A”.
Żydzi ostatecznie wykluczeni z dziennikarstwa i literatury w Niemczech.

BERLIN. (Żat.). Wszyscy nieryjscy członkowie „Reichsverband der deutschen Schriftsteller” otrzymali powiadomienie Izby Piśmiennictwa Rzeszy, iż powinni się uważać za wykluczonych z Reichsverbandu.

W powiadomieniu powiedziane jest m. in:

„Z woli fuehrera i kanclerza Rzeszy niemieckie mienie kulturalne ma być dostępne wyłącznie odpowiednim i godnym zaufania członkom narodu niemieckiego. Tylko ten, który czuje się związany z narodem niemieckim, wykonywać może tak odpowiedzialną pracę jak twórczość duchowa i kulturalna, która wywiera silny wpływ na wewnętrzne życie narodu. Wobec tego, że Pan jest nie-aryjczykiem, nie może się Pan obarczyć takim zobowiązaniem. Wobec tego zakazuje się Panu z dniem

REFLEKSJE.

Duch „Rudobrodego..“ „Czy nie czas już, czarne orły?..“

W północnej części Turynji, wśród pasma wzgórz, wznoszą się ruiny średniowiecznego zamku Kyffhäuser. Obok nich stoi pomnik cesarza Wilhelma, wzniesiony w r. 1886 przez związki wojskowych, którzy w r. 1871 odnieśli zwycięstwo pod Sedanem i w Wersalu okrzyknęli Wilhelma I cesarzem Niemiec. A u stóp zbocza górskiego znajduje się jaskinia, w której — wedle legendy, czuwają rycerze Fryderyka Barbarossy.

Zginął on w nurtach rzeki Salei w Cvilicji, podczas trzeciej Wyprawy Krzyżowej w r. 1190, w umysłach jednak niemieckich uchodzi on od 8 stuleci za symbol siły rasy germańskiej, która jest niespożyta i zawojować musi świat cały.

Czuwa więc Fryderyk Rudobrody w głębi jaskini, u stóp Kyffhäuseru

Czoło oparł o rękę, spoczywającą na marmurowym stole, broda wrosła mu w marmur; dookoła śpią rycerze opancerzeni..

dzisiejszym ogłaszania dzieł pisarskich na terenie Rzeszy Niemieckiej”.

Berliński korespondent „United Press” zaznacza, że przez ostatni zakaz dotknięci zostali przeważnie b. żydowscy żołnierze frontowi, których dotychczas tolerowało się jeszcze w niektórych redakcjach w działach niepolitycznych. Odtąd literaci i dziennikarze żydowscy będą mieli dostęp wyłącznie do publikacji wydawnictw i pism żydowskich, obsługiwanych wyłącznie przez księgarnie żydowskie.

A nad wzgórzem wiecznie krązą czarne orły — wywiadowcy.

Co 100 lat budzi się Barbarossa i wysłał giermka, by zapytał orłów, czy już czas..

A kiedy czarne orły dadzą znać, że nadszedł czas — wtedy z Kyffhäuseru wyruszy Fryderyk na czele rycerstwa — i przywróci do dawnego blasku „das heilige römische Reich deutscher Nation”, wskrzeszając nieziszczone dotychczas marzenie o wszechwładzy Niemiec w Europie.

Tak brzmi legenda średniowieczna, którą przypomnieć trzeba, gdy się ma przed oczyma to, co w ostatnich dniach dzieje się w Niemczech.

Czarne orły-wywiadowcy, krążące nad Kyffhäuserem, kraczą nad jaskinią, w której czeka Rudobrody i jego od stóp do głów uzbrojeni towarzysze;

— Już czas! Już czas!..

● W BIAŁYMSTOKU. ●

Z dniem 1-go bm. oddział Banku Polskiego w Białymstoku wprowadził letnie urzędowanie.

Operacje bankowe są załatwiane od godz. 8 zrana do 1-ej w południe, w sobotę zaś — do godz. 12-ej.

Na zebraniu mieszkańców II-go Komisariatu P.P., pod przewodnictwem prezesa A. Dury powstało nowe koło LOPP. W skład zarządu weszli p.p.: prezes — kom. J. Minkiewicz, wiceprezes — Wład. Konopiński, skarbnik — W. Kitszel, sekretarz — inż. E. Polak, członek — E. Peter; a jako zastępcy p.p.: J. Wasilewski i P. Borysiuk. Komisję rewizyjną stanowią p.p.: Kosikowski, G. Berent i Włostowski, zastępcy pp.: Bierko i Arkin.

Komenda pow. grodzieńskiego Zw Strzeleckiego w Białymstoku organizuje w czasie od 1-go kwietnia do 15 maja włącznie zawody strzeleckie o odznakę strzelecką III, II i I kat. W zawodach mogą wziąć udział członkowie organizacji, klubów sportowych i niestowarzyszeni. Udział większych grup należy zgłosić do komendy pow. grodzieńskiego — Legionowa 2.

W Białymstoku powstały dwie nowe ulice: „Nowa” i „Myszyniecka”.

W czasie od 1-go do 15-go bm. odbędzie się w Białymstoku rejestracja psów.

Za psy niezarejestrowane przez

posiadaczy, na kładane będą kary od 15 zł, wzwyż.

Dane te są potrzebne Magistratowi dla celów podatkowych.

W dniu 6-go i 7-go kwietnia odbędą się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa bokserkie.

Białystok będzie reprezentowany przez czterech bokserów: w wadze muszej — Górecki, w wadze piórkowej — Piotrowicz, w wadze lekkiej — Maj i w wadze półśredniej — Kuśnier.

W dniu 22 marca 1935 r. Komendant Główny Legjonu Młodych zwolnił ze stanowiska Komisarzycznego Komendanta Okręgu Białostockiego leg. Olszewskiego Bronisława, mianując p.o. Komendantem Okręgu leg. Grochockiego Franciszka, dotychczasowego komendanta Podokręgu Łomżyńskiego. Jednocześnie przeniósł siedzibę Komendy Okręgu białostockiego do Łomży.

W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiejnocy, wydane mają być niebawem zarządzenia w sprawie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym.

W myśl obowiązujących przepisów handel przedświąteczny w godzinach przedłużonych dozwolony będzie w czasie od 14 do 20 kwietnia włącznie.

W niedzielę, dn. 14 b. m., sklepy będą mogły być otwarte do godz. 6-ej, zaś w dniu powszednie tygodnia przedświątecznego — do godz. 9-tej wieczór.

Wojewódzki bal LOPP. w dniu 9 lutego rb. przyniósł, jak się okazuje, czystego dochodu: 1.017 zł, 43 gr.

Zabawa tradycyjna p.n. „Śledź”, zorganizowana przez zarząd białołęckiego Polskiego Białego Krzyża w dniu 5 marca rb. w podoficerskim kasynie, dała czystego dochodu: 882 zł. 38 groszy.

Wojewódzki bal reprezentacyjny, jaki się odbył w dniu 2 bm., — wedle nieoficjalnych narazie danych — przyniósł czystego dochodu: około 6000 złotych.

W najbliższym czasie do Białegostoku przybędzie drużyna hasełników „Jugosławja” z Zagrzebia.

Miejski Komitet W.F. przystępuje do wykonania krytych trybun na stadionie w „Zwierzyńcu”.

Kryte trybuny mieścić będą około 800 osób.

Pod trybunami urządzona będzie szatnia dla 90 zawodników.

Przypominamy naszym czytelnikom, że tylko do dnia 10 go kwietnia br. Zarząd Telefonów

Białostockich przyjmuje bezpłatne zgłoszenia na założenie telefonu. Dopilnowanie tego terminu za-

oszczędzi nam znaczną kwotę, która po 10 ym kwietnia br. za założenie telefonu będzie pobierana.

„MIŁOŚĆ PRZEKŁĘTA W POLSCE.”

Niesłyszany reportaż o Polsce w tygodniku paryskim „Voila.”

Ośławiona Marie Choisy pełniła przez pewien czas obowiązki służącej w domu publicznym, aby na tej podstawie napisać książkę obrzydliwą i niesmaczną: „Cher les filles” („U dziewczek”).

Laurem Marie Choisy pozazdrościła dziennikarka francuska — niejaka p. Georgette Camille, która niedawno temu zwiedziła Warszawę i Kraków i ogłosiła w tygodniku paryskim „Voila” reportaż p.t. „L'amour maudit en Pologne” („Miłość przeklęta w Polsce”), traktujący o prostytucji na bruku krakowskim i warszawskim. Reportaż zaczyna się zdaniem:

„Jeżeli jest gdzie kraj, w którym prostytucja zachowała swój charakter przeklęty i tragiczny, to krajem tym jest Polska”.

Zapewne niejeden z czytelników się zdziwi, że p. Georgette Camille, gdy pierwszy raz zwiedzała Warszawę i Kraków, nie znalazła właśnie w tych miastach ciekawego tematu dla swych obserwacji nad prostytucją. No, ale to jest jej prawo reporterskie.

Niestety w opisie tego, co na własne oczy widziała w Warszawie, dziennikarka francuska przejawiała obraz prostytucji w Polsce. Smutny, ohydny, tragiczny to obraz — ale ohydny i tragiczny zarówno w Krakowie czy w Warszawie, jak w Paryżu.

Paryskiej dziennikarce, która przybyła do Polski, aby studjować polską prostytucję i jej obrazem epatować francuskich czytelników, trzeba zwrócić uwagę, że podobny reportaż, dokonany w Paryżu (a cóż dopiero w Marsylii i innych ośrodkach portowych) mogły dostarczyć niemniej wstrząsających, a napewno ohydniejszych w swym wyrażeniu wrażeń, niż „dans cette pauvre et barbare Pologne” (w tej biednej i barbarzyńskiej Polsce). Wszak liczne paryskie tajemne (?) lokale, do których etranżery są zaproszeni przez wystających na rogach ulic i przed hotelami usługowych „przewodników”, odślawiają tak straszliwe bagno rozpusty i upodlenia, pokazują takie ohydne sceny, że słowo „maudit et tragique” za słabe są, aby napiętnować tę francuską prostytucję..

Prostytucja jest wszędzie hańbą ludzkości, jest wszędzie dowodem barbarzyństwa społecznego, wszędzie też przejawem nędzy materialnej oraz degeneracji biologicznej.

Ale pani Camille okazuje się,

niestety, wysoce niesumienną, a nawet bezczelną, gdy, nie poprzestając na opisie tego, co sama widziała, poczyną generalizować i pisać tak, że obcy czytelnik odnieść musi wrażenie, że Polska jest lupanarem, krajem nędzy i pijaństwa, krajem, w którym jedynie kobiety są tanie.

Bezczelnością jest ze strony p. Camille, gdy w swoim reportażu pisze, że „pod wpływem nędzy wiele robotnic, służących, studentek wychodzi na ulicę... To są te, które ściga policja, co powoduje, że nieraz rozgrywają się koszmarnie sceny”.

Jest niesłyszana bezczelnością pisać dla paryskich czytelników w ten sposób o studentkach polskich

Reporterka francuska pisze dalej:

„Prostytutki przeważnie mieszkają po dwie lub trzy w małej izbie, często obwieszanej obrazami świętymi, w suterynach albo na poddaszu. Żywią się u swej gospodyni, która opiekuje się też ich finansami, to znaczy każe sobie płacić wygórowaną sumę (4 do 5 złotych dziennie) za wikt i pokój. Kobiety te przeważnie przymierają głodem, a ponieważ ich dług wzrasta z dnia na dzień, nigdy nie mogą wyzwolić się z pod jarzma. Stare prostytutki angażują przeto dwie lub trzy debutantki, które eksploatują pod fałszywym pretekstem („sous un faux pretexte”). Reżim jest surowy. W Warszawie byłam świadkiem okropnej sceny. Policja zajęła o północy samochodami. Usłyszałam nagle nieludzkie krzyki i wycia, które mnie przygwoździły na miejscu. W tym samym momencie liczne kobiety poczęły biec przez ulicę, dzwonić do bram, kryć się za filarami, uciekać w popłochu. Większa ich część krzyczała przeraźliwie. Gdy zostaną aresztowane, policja odstawia je do komisariatu. Tam stłoczone w liczbie trzydziestu lub czterdziestu w ciasnej ubikacji, zatrzymywane są niekiedy przez 24 do 36 godzin, nie otrzymując nic do jedzenia i nie mogąc się ułożyć do snu. Dodajmy, że prawie wszystkie oficjalne prostytutki mają sutenerów. Żydówki są inteligentniejsze i nie mają ich i im też wiedzie się najlepiej, bo są oszczędne. Większość polskich prostytutek robi prezenty swoim rodzinom wysyłając pieniądze na wieś i niema nigdy grosza przy duszy. Niektóre zachowały jeszcze swoje chusty z czasów wiejskich; te są

najbiedniejsze. Spotyka się często — zapewniano mnie — kobiety, które od kilku dni nie miały nic w ustach. Osobliwą instytucję stanowi żywy bufet: człowiek, który pod płaszczem kryje wódkę, chleb i papierosy i sprzedaje je prostytutkom“.

Prawdą jest, że w Warszawie, ale także i w Paryżu odbywają się — przykre — obławy policyjne; prawdą jest, że szumowiny uliczne uciekają wtedy w panicznym strachu i niektóre prostytutki awanturują się histerycznie, ale nieprawdą jest, że trzymane są na policji bez jedzenia przez 24 do 36 godzin.

Taki reportaż jest kłamstwem.

Nie dosyć jednak tego dobrego. Pani Camille „ozdobiła“ artykuł fotografiami, przedstawiającymi rzekomo autentyczne jaskrawe obrazki z życia prostytutek polskich a zaopatrzone w krzyżące podpisy.

Ilustracje te wywołują u widza polskiego zarówno śmiech, jak oburzenie: śmiech z powodu niezdarności i głupoty, oburzenie zaś z powodu bezczelności, graniczącej z łajdactwem, z jakim fabrykowano „montaże“ fotograficzne: np. zestawienie widoku Wawelu iluminowanego z postacią nagiej prostytutki, albo przedstawienie jakiegoś wycinku z fotografii procesji w Łowiczu jako pochodu aresztowanych prostitutek!

Wprost wierzyć się nie chce, że istnieje pismo francuskie (?), z łolne do takiej sale chochonnerie wobec zaprzyjaźnionego państwa!

◀ To i owo. ▶

O 150 osób w Białymstoku co miesiąc więcej.

Jak wynika z danych statystycznych, przyrost miesięczny ludności m. Białegostoku wyraża się (w średnio) cyfrą — 150.

Co miesiąc ludność Białegostoku powiększa się o 150 osób.

Jeżeli tak dalej szczęśliwie pójdzie — na dzień 1-go lutego roku 1936 Wersal Podlaski będzie miał — 100.000 ludności.

W białostockim „szarym domu“.

W „szarym domu“ przy Szosie Baranowickiej siedzi obecnie około 1.200 osób, chwilowo wyjętych z pod prawa i pozbawionych wolności.

Mieszkańców ponurego domu zarząd okręgowego więzienia białostockiego zatrudnia w różnych warsztatach pracy: introligatorniach, stolarniach, ogrodnictwie, hodowli królików i t.p.

Więzienie posiada szczerłą biblioteczkę. Wśród więźniów pro-

wadzona jest obecnie praca oświatowa w formie odczytów i pogadanek (z przezroczami).

Na nowe stanowisko.

Dotychczasowy inspektor samorządowy w urzędzie wojewódzkim, p. Antoni Rączaszek, został mianowany przez Ministra Spraw Wewn. prezydentem m. Tomaszowa Mazowieckiego.

Sensacyjna sprawa.

Po likwidacji bandy „Czarnej ręki“ zabrały się władze nasze do likwidacji drugiej bandy, która od dłuższego czasu teroryzowała białostockich szoferów na postojach taksówek, koło apteki Hallaja.

W skład bandy tej wchodził: Konstanty Katperowicz, zwany „Kostkiem“, Władysław Rudomin, (o przydomku: „Szmata“), Piotr Piotrowicz (przydomko: „Czarny Pietrek lub „Murzyn“), Siergusz Piotrowicz, nazwany przez szoferów „Armiuszka“, i wreszcie Józef Zubrycki—Domanowski, przydomko „Żulikiem“.

Banda urządzała napady na szoferów, bijatyki, awantury; rzucała nożami opony; wymuszała pieniądze i poczęstunki.

Na skutek doniesienia szofera — Włodzimierza Jefremowa, wreszcie zostało dochodzenie policyjne w tej sprawie i śledztwo, które obecnie jest już ukończone.

Wkrótce członkowie bandy zasiądą na ławie oskarżonych w tut. Sądzie Okręgowym.

Będzie to dość sensacyjna sprawa.

Kucharski wraca.

Znany biegacz średniodystansowy, Kucharski, powraca w dniu 4 bm. do Białegostoku, mając za sobą udane dwa starty w Ameryce przy udziale najlepszych tamtejszych zawodników.

Jak wiadomo, Kucharski startował dwa razy, zajmując raz 2-gie, a raz 4-te miejsce, co uważać należy za sukces dość duży, biorąc pod uwagę specyficzne warunki biegu w halach amerykańskich, a mianowicie bieg na podłodze drewnianej o krótkim obwodzie, oraz atmosferę, przepełnioną dymem tytoniowym, co w bardzo znacznym stopniu utrudnia bieg zawodnikowi, nieprzyzwyczajonemu do tych warunków.

Doniosłe orzeczenie.

Sąd Najwyższy wydał doniosłe orzeczenie w sprawie nieporozumień między właścicielami domów a lokatorami.

Dotychczas gdy lokator odmawiał płacenia komornego w wysokości żądanej przez właściciela domu, zazwyczaj bywał narażony na procesy oraz na zwracania się

do urzędów rozjemczych. Obecnie Sąd Najwyższy orzekł, że w razie sporu owysokość komornego, dla lokatora nie mogą z tego wynikać skutki ujemne, jeżeli nie udał się z własnej inicjatywy do urzędu rozjemczego.

Obowiązek ten ciąży na właścicielach domów, nie zaś na lokatorach.

Obrazki białostockie,

Na ulicy Wąskiej..

We wczorajszym „Echu“ czytamy: „Parę dni temu pisaliśmy na tem miejscu o zapomnianej przez Pana Boga i zaniedbanej przez pana dzielnicowego z Komisarjatu Głównego ulicy Wąskiej, gdzie z mieszkań obywatelskich wylewano się wprost na jezdnię różne pomyje, brudy i ekskrementalje.

Apelowaliśmy do p. przodownika — dzielnicowego, aby raczył łaskawie przejść się przez tę ulicę i zaprowadzić tam porządek, drogą sporządzenia tej lub innej „babie z pomyjam“ protokołu za niechlujstwo.

To też z prawdziwą satysfakcją możemy dziś odnotować, że ten apel nasz nie pozostał bez echa.

Pan dzielnicowy odwiedził ulicę Wąską oraz przyległe uliczki i sporządził moc protokołów.

Polewanie ulicy uryną i kałem od razu skończyło się. Rozpoczęło się natomiast generalne czyszczenie jezdni oraz posypywanie chodników żółtym, świeżym piaseczkiem.

Aż miło patrzeć! Ot, co znaczy nasza kochana policja i „dyktatura serca“!..

Przywrócenie ulicy Wąskiej do stanu właściwego miało jednak i swą „humorystykę“. Zapisane do protokołu baby pomyjowe z tej ulicy, zebrawszy się w kupę, poczęły rozważać i domyslać się:

— Kto to mógł podać o tem do gazety?

I trzeba trafić, że w tym samym momencie, gdy na ulicy odbywał się senatus-babiniec zjawili się dwaj skromni izraelici, kogoś poszukujący.

— To zapewne oni, cholera, do gazety o nas wstawili! Po pyskach ich widać, że to oni.. — orzekła pani Marcinowa.

— Zobaczcie, zobaczcie, jak wszystkiemu przyglądają się!.. — zauważyła pani Kazimierzowa.

— Dalibóg, to oni, psia ich nędzal.. — zaopiniowała pani Pawłowa.

— No to — lu ich po karku, psiakrew!.. — wrzasnęła pani Maciejowa. — Bić tych skrypadentów!..

Baby tłumnie ruszyły na skromnych izraelitów.

— A wy kogo tu szukacie? A wam czego tu potrzeba? Znow wywaczywać tu przyszli, aby potem znów w gazetach opisywać? A won stąd, do cholery jasnej!.. Wynosić się stąd natychmiast!..

— Po karku ich!.. po karkul!.. żeby pamiętali!.. — wrzeszczała pani Kazimierzowa.

— Kajstrować ich, krzywa ich mać!.. — ryczała pani Przepędowska, pokrywając swym tubalnym barytonem wszystkie inne okrzyki.

Przestraszeni izraelci początkowo nie mogli dobrze zrozumieć o co babom chodzi, ale gdy usłyszeli groźny okrzyk pani Przepędowskiej — odrazu zrozumieli, że tu na dobro się nie zanosi i czmychnęli pośpiesznie w ulicę Poleską, a stamtąd — na ulicę Sienkiewicza.

Niech Czytelnicy nasi nie myśla sobie, że to:

— Anegdotka jest.

Jest to fakt autentyczny. Uchwycony dokładnie, ze wszystkimi detalami jego przebiegu.

wartość na głowę i uniform generała.

Następnego dnia dyrektor policji postarał się o audjencję u cara.

— Muszę panu udzielić nagany — odpowiedział car. Życie prywatne carewicza nic pana nie obchodzi. Musi pan pamiętać, że miał przed sobą przyszłego cesarza. Tym razem przebaczam panu, ale żeby mi się to nie powtórzyło!

Godzinę później car przyjął na audjencji carewicza. Nie było wprawdzie świadków tej rozmowy, jednak szłyżano, jak przez zamknięte drzwi dochodziły nieartykułowane ryki. Wkrótce został carewicz wysłany w podróż dookoła świata.

Sensacje, aktualje i ciekawostki.

Waza kryształowa z kawiozem na głowie dyrektora policji carskiej.

(Szczegółik z życia ostatniego cara Rosji).

W nowej książce tureckiego autora Essada Beya, który dał się poznać kilku monografiami, a poświęconej tym razem życiu Mikołaja II, znajdujemy kilka interesujących szczegółów, charakteryzujących młodość ostatniego cara Rosji.

Nieśmiałość, lęklivość, brak inicyjatywy, które to cechy objawiał car Mikołaj w ciągu swego panowania, uwydatniały się niemniej, a może jeszcze drastyczniej, gdy był jeszcze następcą tronu. Zdawał sobie doskonale sprawę z tej ograniczonej nieco inteligencji przyszłego samodzielnicy Rosji jego ojciec car Aleksander. Gdy pewnego razu jeden z ministrów zapytał cara, czy nie możnaby powołać carewicza na przewodniczącego komitetu budowy syberyjskiej kolei, car zdziwiony zapytał drwiąco:

— Czy mówił pan z jego cesarską wysokością wielkim księciem następcą tronu?

— Tak — odpowiedział minister.

— A nie zauważył pan, że on jest idjotą!

Celem otrząskania carewicza ze światem, dodania mu trochę więcej śmiałości w postępowaniu ludźmi, polecił mu ojciec odwiedzać często oficerskie kasyno. Tam w wesołym towarzystwie chłopaków, którzy nie wylewali za kołnierz, carewicz miał się wyrobić na — pewnego siebie mężczyznę. Ale car Aleksander uznawał kształtowanie męskości tylko za pośrednictwem alkoholu — broń Boże zapomocą miłości. Bez litości degradował on oficerów, którzy się publicznie pokazywali z przyjaciółkami. Tę samą zasadę

surowej pauderji stosował i do swojego syna.

Z tem większem zdziwieniem i oburzeniem dowiedział się cesarz Aleksander, iż ten nieśmiały poprawny carewicz zainteresował się baletnicą z carskiego baletu, a to zainteresowanie nie było tylko wyłącznie natury artystycznej. Od tego czasu pokazywał się w towarzystwie Krzesińskiej w publicznych lokalach.

Idylla zakończyła się wreszcie skandalem.

Pewnego razu carewicz przebywał w pewnym, modnym lokalu w towarzystwie Krzesińskiej i kilku oficerów. Było już po 2-iej w nocy, godzina, w której wszystkie lokale rozrywkowe musiały być zamknięte. Nagle weszła do lokalu inspekcja policyjna. Gdy to zobaczył jeden z towarzyszy carewicza, pułkownik gwardji, podszedł do dowódcy inspekcji i wręczając mu banknot 100-rublowy, prosił, ażeby nie przeszkadzał carewiczowi w zabawie. Stała się jednak rzecz nieprzewidziana w dziejach i zwyczajach Rosji: oficer policji nie przyjął łapówki, co więcej, udał się szybko do dyrektora policji gen. Wahla, który szybko ubrał się i przybył do lokalu.

— Jakim prawem miesza się pan w moje prywatne życie, e scelencjo — zapytał carewicz, któremu obecność Krzesińskiej dodała odwagi.

— Wasza cesarska wysokość, nie tylko jest moje prawo, ale mój obowiązek wobec najjaśniejszego pana, dbać o porządek i spokój.

W przystępie wściekłości chwycił carewicz wazę kryształową, pełną kawioru i wyrzucił ją za-

Leczenie zazdrości.

Lekarz paryski, Dr. Dumoulin, studjuje od dłuższego już czasu kwestję zazdrości nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, jako przejaw chorobowy. Dr. Dumoulin twierdzi, że zazdrość pozostaje w ścisłym związku z temperamentem danego osobnika i w nim czerpie swoją siłę. Temperament zaś — zdaniem Dumoulina — może być normowany przez lekarza.

Widocznie w Paryżu choroba zazdrości musi być bardzo rozpowszechniona, a system leczniczy dr. Dumoulin'a przypada do gustu pacjentom, skoro w poczekalni lekarza jast zawsze pełno „chorych“ obojga płci.

Jak leczy się zazdrość wg. nowej metody?

Dr. Dumoulin koi napady zazdrości i usuwa je — jak twierdzi — zapomocą diety. Zazdrośnik pozbawiony zostaje przedewszystkiem przyjemności kieliszkowych, nie wolno mu używać alkoholu, wina, likierów, dalej zabrania mu się palić cygara, papierosy; prohibicją zostaje obłożona kawa i herbata.

Natomiast: zaleca swoim pacjentom dr. Dumoulin dietę bezmięsną, potrawy bez ostrych przypraw, mleko, wodę.

Człowiek chorujący na zazdrość musi wcześniej wstawać, wypić naczczo szklankę zimnej wody, poczem udać się na półgodzinny spacer. Ale to jeszcze nie koniec. Aby zaabsorbować myśli chorych, odciągnąć ich od przedmiotu zazdrości, radzi gorąco dr. Dumoulin zajęcie się naukami abstrakcyjnymi: teologją, matematyką, fizjologją. Nie wyklucza, na pociechę, sportów.

Czytajcie
„Reflektor“.

◀ „Tragedja biologiczna kobiety.” ▶

„Tragedja biologiczna kobiety” jest ciekawym studjum prof. Nienuiowa, wykładającego biologię w uniwersytecie leningradzkim. W książce tej wypowiada on swoje poglądy na zadanie obu płci z punktu biologicznego.

Życie człowieka jest pełne tragizmu: ze wszystkich żyjących stworzeń na świecie — człowiek najwięcej cierpi: tragedia jego życia tkwi w jego płci i — w charakterze.

Kolizje, pochodzące z natury fizjologicznej człowieka, są najtrudniejsze do przezwyciężenia, niekiedy nawet niemożliwe do zwalczania.

Szopenhauer ma, zdaniem autora, rację, mówiąc, że „miłość płciowa jest po miłości do życia — najpotężniejszą sprężyną życia”.

Najlepsze pierwiastki duszy i ciała człowieka są zależne od hormonów płciowych, które, mając powiązania ze wszystkimi organami ciała (zwłaszcza zaś mózgiem i systemem nerwowym), wywierają ogromny wpływ na czynności organizmu, od których zależy zdrowie i długość życia, który nie może zrzucić z siebie jarzma płci. Gdy organy płciowe wskutek starości, lub choroby zanikają — przestają funkcjonować harmonijnie czynności całego organizmu. Między mózgiem i organami płci istnieje ciągły konflikt; władze bowiem ducha buntują się przeciw służeniu tylko przyrodzie.

„Cały urok i piękno różnorodności efektów kolorystycznych, jakimi nas wabi przyroda, śpiew ptaków, zapachy kwiatów, wszystko to powstaje i rozwija się dzięki przejawom życia płciowego, a człowiek nie jest wyjątkiem z ogólnej zasady; dla niego bodziec płciowy jest najważniejszą przyczyną jego fizycznej i umysłowej harmonii. Wysiłki ascetów przeciw dyktaturze płci okazują się bezsilne, nie można bowiem jednego człowieka od reszty świata organicznego oderwać, nie można powstrzymać fal krwi z hormonami płci, docierającymi do najdalejszych zakątków ciała. Hormony te są ściśle specyficzne t.j. odrębne dla każdej płci.

„Das ewig weibliche” — tkwi we właściwościach hormonów płci kobiecej, podobnie jak hormony płci męskiej nadają cechy odrębnego charakteru męskiego, jednym słowem wydzieliny tych wewnętrznych dokrewnych gruczołów płciowych są tak wielką potęgą od której zależą odrębne właściwości płci.

Organizm męczyzny jest nawkroś inny niż organizm kobiety; w tej odrębności — tkwi magnes przyciągający wzajemnie; także i los biologiczny w przekazywaniu życia jest równy u męczyzny i u

kobiety. Przedewszystkiem uderza biologiczna nierówność płci, nadmierne obciążenie kobiety, której życie jest o wiele silniej związane z losem jej hormonów płciowych, niż życie męczyzny. Za krótkie chwile opłaca ona niewolą długich miesięcy, podczas których zachodzą poważne zmiany w całym jej organizmie którego wszystkie siły jednoczą się dla wytworzenia najlepszych warunków dla rozwoju nowego życia. Jest to okres jej „fizjologicznego altruizmu”, który kładzie wyraźnie piętno na jej umysł i ciało, narażając w tym czasie na różne wstrząsy duchowe i fizyczne. „W tej służbie dla gatunku — kobieta podporządkowuje się naturze i zatracza swoje ja”.

Męczyzna nie przeżywa tego wszystkiego, nie rozumie po większej części — tych przeżyć kobiety i nie umie się właściwie w tych okresach do niej ustosunkować. Jest on wolny od obowiązków płci i cały tryb życia przystosował dla siebie.

Równe prawa męczyzny i kobiety są — tylko na papierze; w praktyce — można je porównać do posadzenia w jednej i tej samej ławce w teatrze krótkowidza z dalekowidem, rezultat — jeden z tych dwojga — nic nie zobaczy. Zadaniem nowych form współżycia obu płci w najbliższej przyszłości — musi być zmniejszenie tragedji biologicznej kobiety.

Pornografja za pół miliona.

W podziemiach gmachu policji nowojorskiej spalono przed kilku dniami 25.000 książek pornograficznych oraz liczne fotografie i rysunki, skonfiskowane przez władze.

Wartość spalonych, a obrażających moralność wydawnictw oceniana jest na pół miliona dolarów.

NA MARGINESIE.

Hamujmy nerwy!

Upadek kultury towarzyskiej.

Czasy są niewątpliwie ciężkie i kryzysowe, a nerwy człowieka współczesnego wystawione są na niejedną próbę. Nawet ludzie, których warunki życiowe są wcale dobre, okazują dzisiaj znacznie niższą kulturę towarzyską, niż to dawniej bywało.

To obniżenie dobrego wychowania widoczne jest na każdym kroku: w domu, w czasie wizyt, w biurze, na ulicy, w pociągu, w tramwaju, w teatrze i t.d.

Ludzie, mający pretensje do kultury umysłowej, lekceważą sobie jednocześnie niestęchanie kul-

ture towarzyską. Trudno to uważać za fakt dodatni.

Gdy się np. czasem przysłuchuje dyskusji nawet osób należących do elity umysłowej — stwierdzić można, że wymiana zdań odbywa się często w formie, wobec której klótnia tragarzy, lub awantura służącej z dozorczynią domu jest szczytem wytwornej konwersacji.

A zdaje się, że można, nie rezygnując wcale z najbardziej śmiałych i rowolucyjnych przekonań, wypowiadać się jednak w formie, godnej człowieka kulturalnego, a nie jaskiniowego.

Kto lekceważy kulturę towarzyską, ten naraża się na rewanz bardzo przykry — a czasem — wprost bolesny.

Istotę bowiem dobrego wychowania możnaby ująć pokrótce w słowach następujących: „Nie rób drugiemu, co tobie niemiło”. Kto do innych przemawia np. brutalnym, szorstkim i trywialnym tonem, nie szanując cudzej godności ludzkiej — niech się chwilę zastanowi i zda sobie sprawę z tego, czy byłoby mu przyjemnie, gdyby go spotkało to samo od kogoś innego?

A więc — hamujmy nasze nerwy, hamujmy nasz język, hamujmy w sobie zwierzę, bo przecież nie przebywamy w lesie, lecz w zbiorowości kulturalnej.

SYGNAŁY.

Baczność! „LZ 129” nad światem!..

Potwór-Zeppelin przysłonią słońce

Niemcy przystąpiły obecnie do budowy olbrzymiego Zeppelin który wielkością przewyższ wszystkie dotychczasowe sterowce.

„LZ 29” będzie dwukrotnie większy od sławnego „Grafa Zeppelina”, będzie wypełniał przestrzeń 200.000 metrów kubicznych. Jego olbrzymi szkielec przypomina szkielec jakiegoś bajkowego potwora przedpotopowego. Na konstrukcję tego szkielec zużyto ponad 100.000 kg. aluminium, a potwora wprawia w ruch motory Diesla o łącznej sile 4.400 HP.

Oglądając „LZ 29”, nie ma się wątpliwości, że Niemcy stale myślą o hegemonji powietrznej.

Jeśli chodzi o pasażerów, to „LZ 129” może zapewnić luksusowy przejazd dla 125 podróżnych.

Obsługa tego olbrzyma obliczona jest na 45 osób, nie licząc oficerów. Będzie on mógł również rozwijać niezwykłą szybkość 135 km. na godzinę.

Za parawanem celów komunikacyjnych, które stale uzasadnia się budowę olbrzymów, kryją się jednak groźniejsze możliwości — Zeppeliny mogą się stać potężnym narzędziem w czasie wojny

jeśli weźmiemy pod uwagę możliwość rozwijania niezwyklej szybkości — 135 km. na godzinę, pojemność i obciążenie do 25 tys. kg., a wreszcie możliwość zabrania załogi złożonej z co najmniej 200 ludzi. W ten sposób, luksusowy i komfortowy statek powietrzny może być w okresie wojny momentalnie przekształcony w sterowiec wojenny, który będzie mógł przetrzymać na tyły armii nieprzyjacielskiej kompanię żołnierzy wraz z karabinami maszynowymi oraz porządnym zapasem bomb.

Warto się także nad tem zastanowić, że Trzecia Rzesza zamierza w dalszym ciągu produkować komunikacyjne sterowce-olbrzymy.

1500 kg. bomb...350 km. na godzinę...

Od kilku miesięcy Włochy rozpoczęły seryjną produkcję samolotów bombardujących o zdolności udźwignięcia 1500 kg. na dystansie 2 tys. klm., posiadających szybkość 330 klm. na godzinę, oraz zdolność wzbicia się na wysokość 8 tys. metrów. W ciągu najbliższego roku przewidywana jest budowa eskadr doświadczalnych, o szybkości 440 klm., zdolnych wznieść się na 10 tys. metrów. Równoległe czynione będą wysiłki celem udoskonalenia samolotów myśliwskich i wywiadowczych.

Samolot bez obsługi

unosił się 9 i pół godz. w powietrzu.

LONDYN Jak donoszą z Oakland (Kalifornia), z tamtejszego lotniska wystartował samolot bez załogi, posiadający urządzenie do samoczynnego pilotażu. Maszyna leciała nad wybrzeżem oceanu Spokojnego i była kierowana z lotniska w Oakland za pomocą fal radiowych.

Równocześnie radiostacja, będąca na pokładzie samolotu, wysyłała ustawicznie sygnały, dzięki czemu każdej chwili można było określić położenie samolotu.

W pewnej chwili skierowano samolot nad morze; po 9 i pół godzinnym locie samolot wylądował gładko na macierzystym lotnisku.

Elektryczny karabin maszynowy.

Prasa angielska donosi, że szeregowiec 2 pułku Royal Warwick, nazwiskiem Bagnall, dokonał wielkiego wynalazku nowego karabinu maszynowego, działającego za pomocą elektryczności.

Karabin ten waży wraz z przyrządami elektrycznymi 27 funtów angielskich, czyli około 12 i pół kg. i może być wprowadzony w ruch

prądem stałym lub zmiennym, zaś maksymalna szybkość ognia wynosi 1514 strzałów na minutę.

Karabin chłodzony jest za pomocą systemu powietrzno-chemicznego, dającego lepsze rezultaty, aniżeli dotychczasowe chłodzenie wodą.

Gazowe pociski przeciwlotnicze.

BERLIN. Do wiadomości publicznej przedostało się, że lekka artylerja niemiecka rozporządza działami o kalibrze 8 cm., służącymi do odpierania ataków powietrznych i niosącymi na odległość 10 km.

Pociski są nabite gazem, wywołującym w ostrzelanych samolotach eksplozję i oszalamiających zarazem członków załogi samolotów.

Jest to najnowszy wynalazek chemików niemieckich i ma być niezwykle skuteczny.

FELJETONIK.

Sardynka.

Lansowanie jakichś niezrozumiałych pogłosek o rzekomo takim a takim wydarzeniu w Białymstoku ma zawsze swój „prawdziwy” podkład.

Nasuwa to mi na myśl pewną znaną anegdotkę.

W mieście nad morzem u fryzjera siedzi jegomość i goli się.

Fryzjer opowiada różne wesołe rzeczy, aby zabawić gościa.

— Słyszał pan, — mówi między innymi kawałami, — że do portu podłynęła sardynka wielkości wieloryba.

— Nie słyszałem.

— No to pan zobaczy, jak pana ogolę.

Fryzjer wie, że żadnej sardynki niema, wie, że świadomie wymyśla, ale bawi się zaciekawieniem gościa.

Golenie skończone. Gość opuszcza fryzjerna i biegnie nad morze.

Nie znajduje tam nic i zaczyna rozumieć, że jest to „kawał” fryzjera.

Czuje się nieco pokrzywdzony. Chce jakiejs satysfakcji za swoją łatwowierność. Biegnie przeto od morza do mistrza i każdemu spotkanemu opowiada, że jakaś sardynka, ogromna jak wieloryb, popłynęła do portu.

J den za drugim biegnie do morza. Na ulicy i chodnikach zaczyna się ruch.

Zwiększa się on co chwila.

— Słyszałeś?

— Słyszałem, słyszałem! Sardynka. Lecę!

Ten sam fryzjer, który stwo-

rzył pogłoskę, zdumiony ruchem wyrzwał na ulicę i pyta, o co chodzi? Dokąd taki ruch zapanował?

— Jakto? nie słyszałeś pan do tej pory? Sardynka wielkości wieloryba podłynęła do portu. Całe miasto biegnie patrzeć.

Fryzjer zaśmiał się cicho w kąt i milczał.

Ruch nie ustaje.

— Dokąd ty, Jurku?

— Jakto, nie słyszałeś? Sardynka!

Ludzie wciąż biegają.

Fryzjer długo spacerował po pokoju. Nareszcie nałożył kapelusz na głowę, zamknął fryzjerna i co siły w nogach całym pędem pobiegł nad morze.

— Kto go tam wie, — myślał upokorzony, — może w samej rzeczy jest tam sardynka, wielkości wieloryba?

I przyspieszył kroku,

—x—

Tak rodzą się „prawdziwe” opowiadania w Białymstoku. Kuchmoszek wszędzie jest pełno.

ZENO.

Telefon darmo.

Należy całkowicie wyzyskać obecną, niezwykle korzystną okazję bezpłatnego założenia telefonu, ponieważ taka okazja już nigdy się nie powtórzy.

Zarząd Telefonów Białostockich w celu uruchomienia wszystkich swoich rezerw kablowych bezpłatnie zakłada główne aparaty telefoniczne typu ściennego.

Kto wcześniej się zgłosi do Zarządu Telefonów i podpisze deklarację, ten krócej będzie oczekiwał, ponieważ wykonywanie telefonicznych instalacji następuje w kolejności podpisanych deklaracji na bezpłatne założenie telefonów. Nie należy zwlekać, nie należy odkładać na potem!

Do wypełnienia deklaracji pieniądze nie są potrzebne, ponieważ formalności te załatwiamy bezpłatnie.

W dniu 10-ym kwietnia 1935 roku będziemy wykonywać założenie telefonów wyłącznie za pobraniem jednorazowej opłaty wstępnej.

Wszystkich P.T. Reflektantów prosimy o osobiste zgłaszanie się do Zarządu Telefonów Białostockich ulica Br. Pierackiego Nr. 13 I piętro — w najkrótszym terminie.

Informacji telefonicznych udzielają telefony Nr. 0 i 501.

◀ INFORMACJE. ▶

Jakie podatki płatne są w kwietniu

Przyszła wiosna... Wszystko ożywia się..

Nową werwę poczuli w sobie lekkoatleci białostoccy i już układają plany przyszłych zawodów sportowych..

Białostocki Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki ustalił już terminarz zawodów na rok 1935.

Dziś, jak wiadomo — pierwszy wiosenny bieg naprzelaj (panów); dnia 7-go kwietnia — bieg naprzelaj pań i panów o mistrzostwo **BOZLA**.

28 kwietnia—męski drużynowy bieg naprzelaj o mistrzostwo Białegostoku.

Dnia 1-go maja rb. — zawody dla niestowarzyszonych p. n. „Szukamy Olimpijczyków”; dn. 12 maja —bieg naprzelaj o nagrodę min. Kościalkowskiego oraz „pierwszy krok na boisku”.

Dnia 26 maja — zawody międzymiastowe Łódź—Białystok (w Białymstoku) Dnia 30 maja — pięciobój junjorów.

W dniach 7—9 czerwca — Zw. Makabi Kresów półn.—wschod. Dnia 9 i 10 czerwca—zawody międzymiastowe Wilno-Białystok (to Wilnie).

W dniach 15-16 czerwca—mistrzostwa okręgowe pań i panów (wszystkich klas).

Dnia 6 lipca — XVI męskie zawody główne o mistrzostwo Polski z biegiem 3 km.

*
W dniach od 2 do 6 kwietnia 1935 roku przy ul. Marszałka Piłsudskiego 54, puuktualnie o godzinie 8 rano, rozpocznie się przegląd pojazdów mechanicznych, mających stałe miejsce postoju na terenie miasta Białegostoku według następującego planu:

W dniach od 2 do 6 kwietnia br. godz. 8 rano — przegląd autobusów i pojazdów specjalnych,

W dniach 2 i 3 kwietnia br. godz. 8 rano przegląd samochodów osobowych.

W dniu 4 kwietnia br. godz. 8 rano — przegląd samochodów ciężarowych i półciężarowych,

W dniach 5 i 6 kwietnia br., godzina 8 rano — przegląd moto-

cykli.

Przeglądowi podlegają wszystkie pojazdy mechaniczne, zarejestrowane (zaopatrzone w znaki rejestracyjne) i niezarejestrowane (nieczynne).

W kwietniu płatne są następujące podatki:

1) do 15-go kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu 1935 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii handlowej i przemysłowej I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 30-go kwietnia — pierwsza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego przez drobne przedsiębiorstwa.

3) do 15-go kwietnia — zaliczka

Teatr „PALACE“

We środę dr. 3-go bm. o g 8 30

Jedyny wieczór afraacyjny
PIESNI, HUMORU i TAŃCA
udział biorą

OLA LILITH

międzynarodowa pieśniarka
Gruszczyński St. śpiewak opery
Cesarska Celina primabalerina opery warsz.
Borowski Wł. znakomity komik opery warsz.
Szczegóły w afiszach.

miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, w wysokości przypadającej od dochodu, osiągniętego przez notariuszy i pisarzy hipotecznych w marcu 1935 r.;

4) do dnia 7-go kwietnia — podatek dochodowy i od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1935 r.;

5) do dnia 15-go kwietnia — pierwsza rata z tytułu różnicy w podatku dochodowym od uposażeń, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1934 r. od różnych służbodawców;

6) do dnia 30-go kwietnia pierwsza rata daniny majątkowej przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo);

7) do dnia 30-go kwietnia — pierwsza rata podatku gruntowego za rok 1935;

8) do dnia 30-go kwietnia—państwowy podatek od nieruchomości za I kwartał 1935 r.;

9) do dnia 30-go kwietnia— podatek od lokali, tudzież od olców budowlanych za I kwartał 1935 r.;

10) do dnia 5-go kwietnia— podatek od energii elektrycznej w czasie od 16-go do 31-go marca (1933 r.; do 20-go kwietnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-stu dni kwietnia roku 1935.

Polecamy naświęta

duży wybór win, miodów krajowych i zagranicznych, wódki gatunkowe, po niżonych cenach, konjaki, likiery.

Karty do gry. Towary kolonjalne i delikatesy.

Makę specjalną, gwarantowaną, w nowch firmowych woreczkach.

Bracia Głowińscy

Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 9.

REPREZENTACYJNE

Kino S'VIAT

Początek o g. 8.

Ceny niżone od 50 gr.

MISTERJUM

ŻYWOOT ŚW. GENOWEFY

Redakcja i Administracja:
Białystok, Kupiecka 1.

RPENUMERATA miesięczna: zł. 1.20.

kwartalna: „ 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr.
na ostatniej—60 gr. za m.m. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń — 3 szpaltowy.

Redaktor—wydawca: Wiktor Iwanicki.